N^er 8. gr: 10.

TANDECIARZ.

WIEK BRONZOWY.

LORDA BYRONA.

(Dalszy ciąg).

Ale co widzę! Kongres! Tenże to co na Atlantyku ustalił swobodę? Czyż tego samego po nim wycieńczona spodziewać się może Europa? Na to imie jak cień Samuela przed monarszemi Saula oczami, powstają prorocy młodéj wolności z dalekich wezwani klimatów Waschingtona i Boliwara. Oto Henryk ów Demostenes w lasach urodzony, którego grom zachwiał Filipa oceanu; oto cień nieugięty Franklina ubrany w błyskawice dłonią jego uśmierzone; oto nakonicc Waschington despotów poskromca, budzi się z grobu, nakazuje nam starych wstydzić się kajdan i skruszyć je natychmiast. Któż przecież składa ów senat niewielu, mający wszystkich wyzwolić? Któż wznawia to święte nazwisko, dotąd nadawane obradom zbawiennym ludzkości? Któż się teraz zgromadza na błogie wezwanie? Oto przymierze święte, które utrzymuje że *trzy* jest wszystko! *Trójca* ziemska, która naśladuje niebo jak małpy ludzi udają. Pobożne połączenie: cel wprawdzie

jeden tylko mające, cel stopienia trzech głupców na jednego *Napoleona*. Niestety! bogowie Egiptu byli rozsądnemi w porównaniu z temi. Jego psy i woły znały się na właściwych sobie stopniach i byle dobrze karmione spokojne na swoich leżach, niedbały o resztę. Ale ci głodniejsi żądają więcéj:—chcą władzy szczekania, szarpania i gryzienia. O jak szczęśliwszemi od nas były dobrego Ezopa żaby! Nadnami żywe stoją kloce, które w przyciężkiej złośliwości, machają na wszystkie strony, a zgnietając narody bezrozumném uderzeniem troskliwie na to baczą, ażeby mało do czynienia rewolucyjnemu pozostawić bocianowi.

O trzykroć szczęśliwa Werono! którą uświetnia Cesarska obecność trzech pomazańców. — Przy takim zaszczycie idą w niepamięć sławne groby twoich „Kapuletów;" twoje Skaligery— gdyż czémże był ów "Can grande„ (pies wielki) w porównaniu tych szczytnych zwierzątek? Twój poeta Katullus, którego stare wawrzyny nowym ustępują, twój amfiteatr w którym Rzymianie zasiadali, i gościnność twoja wygnanemu ofiarowana Dantowi; twój dobry staruszek * którego świat twoje zamykały mury, bodajby jemu w tym podobni, nigdy z nich nie wyszli ci królewscy goście! Dobrze! nieszczędźcie wykrzyków i napisów! Stawiajcie hańbie pamiętni-

*) *Patrz Klaudjana.*

ki, ażeby wiedział despotyzm że już świat ujarzmiony! Spieszcie tłumnie na teatr z zapałem prawéj wściekłości. Nie na saméj scenie grają komedją; wszędzie ona dostatkiem wstęg i gwiazd jaśnieje. Patrzaj więc na nią przez kraty twego więzienia dobra Italio, poklaskuj dozwolonym ci palmom, tyle jeszcze dziś twoim skrępowanym godzi się rękom!.

Cóż to za światło rażące? oto Car modniś, Autokrata walców i wojny! równie chciwy oklasku jak królestwa, i tak zdatny do falbany jak do chełmu! Piękność kałmucka z kozackim dowcipem, dusza wspaniała gdy mrozem nieskurczona. Już się mgłą liberalną rozpływa, już twardnieje skoro poranek jest zimny; w niczém on rzeczywistéj nie sprzeciwia się wolności, jak tylko w dążeniu jéj do oswobodzenia narodów. Jak gładko trefniś Cesarz rozprawia o pokoju! o jakby rad wyzwolić Grecyą, gdyby Grecy chcieli bydź jego niewolnikami! Jak szlachetnie wrócił Polakom ich séjmy, a potém kazał gnuśnieć walecznym! Jak łaskawie raczyłby wysłać z Ukrainy wszystkie jéj miłe półki na nawrócenie Hiszpanii; z jak królewską wystawą chciałby się popisać w Madrycie z swoją łagodną osobą, długo południowi nieznaną! szczęście jak wiadomo dla tych nierzadkie, co z Moskwicinem są w wojnie lub sojuszu. Postępuj zmienniku wielkiego syna Filipa. Idź za skinieniem Laharpa twego Arystotelesa, a co

jemu niegdyś była Scytya, ty znajdź z Scytami twemi na Iberyi brzegach. Pomnij jednak nieco podeszły młodzieńcze na poprzednika twego nad Prutem, masz wprawdzie gdyby cię los jego spotkał, niejedną starą niewiastę do pomocy, ale niemasz Katarzyny. Są i w hiszpanij skały, rzeki i wąwozy. Może wpaść we lwie sidła niedźwiedź. Niepomyślne Gotom są jasne Xeresu błonia! Czy sądzisz że ci ulegnie zwycięzca Napoleona? Wróć raczéj do pustyń twoich, przekuj miecze na lemiesze; ogól, umyi twe barbarzyńskie hordy; wyzwól twoje królestwa z poddaństwa i knutów; a niepuszczaj się oślep w drogę fatalną, dla zapowietrzenia twemi cuchnącemi zastępy klimatu, którego nieba i prawa są czyste.

Niepotrzebuje Hiszpania pognoju; ziemia jéj dosyć jest żyzną, lubo nieprzyjacioł nie żywi. Już nawet i sępy jéj niedawno się napasły: chciałżebyś im nowego dostarczyć żeru? Niestety! nie po zwycięztwo ale na łup pójdziesz.

Jestem Djogenesem bez względu na to, że Hun i Moskal staje między mną a słońcem moim, słońcem milionów, a choćbym nim i niebył, wolałbym pełzać jak robak niż takim zostać Alexandrem. Niech dźwiga kto chce okowy, Cynik zawsze będzie wolny, beczka jego ma obwód warowniejszy od Synopy. Jeszcze on latarnią swoją zajrzy w oczy monarchom!, szukając między niemi poczciwego człowieka.

A cóż się dzieje we Francji, tej nader płodnej ziemi w *Necplus ultra ultrasów* i przedajną ich zgraję? Co czynią jej krzykliwe izby i trybuny, do których z trudnością cisnąć się musi mówca niż głos otrzyma, a gdy się tam odezwie—„kłamstwo!" słyszy za odpowiedź do koła. Nasz Brytoński Parlament, czasem raczy słuchać; ale senat Gallów więcéj języków niźli usz posiada. Nawet Constant jedyny ich Mistrz w rosprawie, musi nazajutrz pojedynkiem mowę usprawiedliwiać dzisiejszą. Mało to przecież kosztuje francuzów którzy wolą się bić niż słuchać choćby własnego ojca. Cóż jest proste nadstawienie głowy na kule w porównaniu długiego bez przerwy słuchania? Niebyło to w istocie przyjęte w dawnym Rzymie prawidło, kiedy Cycero wśród forum piorunował, ale je Demostenes twierdzeniem uświęcił, że wymowa znaczy „działanie"!

Ale gdzież król? czy już obiadował? lub czy jeszcze pod ciężkim niestrawności jęczy długiem? Czy powstały jakie pasztety rewolucyine i królewskie uwięziły wnętrzności? czy buntownicze w wojsku zjawiły się rozruchy? Może po zdradnej pólewce jeszcze nieuczuł poruszenia? Czy karbonarscy kucharze niedosyć usiekali karbonadę? albo okrutni lekarze zakazali przepełnienia.—Ah! powiedz *klassyku* światły, jestli tak wielkim szczęściem zostać.......? Czemuż Anglii swobodne rzuciłeś ustronie i

stół wyborny i Horacego ody, dla panowania ludowi który niechce bydź rządzonym i który woli bydź chłostanym niż napominanym? Ani usposobienie ani smak do tronu cię niewiodły; u stołu jesteś w właściwym zawodzie: jako słodkiemu Epikurejczykowi mającemu właśnie powołanie miłego w swym domu gospodarza a gościa w obcym, przystało rozmawiać o literaturze, umieć na pamięć połowę wszystkich poetów, a całą sztukę żarłoka, zawsze uczony, a niekiedy dowcipny, umiesz bydź łagodnym kiedy strawność dozwala, ale nie władać ujarzmionym lub wolnym narodem: Podagra dla ciebie już dostateczną jest męczarnią.

Czyż na pochwałę szlachetnego Albionu nic śmiały niepowie Bryton? „Przemysł—Odwaga—Król Jerzy—Chwała wysp złączonych—szczęśliwa Brytania gdzie złoto i wolność się uśmiecha—białe skały co niedopuściły wylądowania—Nieszemrzący poddani wszyscy zarówno podatki opłacać zdolni — dumny Wellington z nosem w kształt dziobu orlego skrzywionym, na którym jak na haku świat zawiesza cały. *) Waterloo, handel, i (cicho ani słowa o narodowym długu)— I nigdy (dosyć) nieżałowany Kastelréj którego niedawno przerżnął gardło szczyzoryk nawykły gęsie ciąć płody. Sternicy co wszystkie zwietrzyli burze, i ta któréj dla rymu na-

*) *Naso suspendit adunco*. — Horac.

wet niewspomnę reforma rządu. — Oto przedmioty tak często dawniéj śpiewane, iż sądzę, że się bez ich powtórzenia obejdzie, w tylu umieszczane tomach, niepotrzebują tu zabierać miejsca. Przecież pozostały niektóre rzeczy zgodnie brzmiące z rozumem, a co większa i rymowi nieprzeciwne. Przystanie na to i twój geniusz *Kanningu* który lubo na męża stanu wychowany, urodziłeś się z dowcipem: i nigdy nawet w onéj nudnej Izbie, nie niemogłeś do płaskiej prozy ugiąć twego ognia poetyckiego. O nasz ostatni, nasz najlepszy, nasz jedyny mowco, ja nawet mogę chwalić ciebie równo z stronnikami rojalizmu i więcéj, gdyż oni w tobie nienawidzą którego sprężysty umysł nietyle ich wspiera jak przejmuje poszanowaniem.— Psy zbiegają się na głos myśliwca, idą posłuszne sfory gdzie on je prowadzi; lecz niebierz mylnie za miłość, ich ustawicznego naszczekiwania; nie jest pochwałą skowyczenie ich za zwierzyną; daleko mniéj od czworonożnych sfór, wierne dwunożne, każdy ślad rzucają wątpliwy. Jeszcze u siodła twego niebardzo mocne popręgi i królewskiego rumaka niezbyt pewne nogi. Może koń niesforny potknąć się, wierzgnąć a na koniec ulgnąć wraz z jezdcem w błocie; lecz cóż w tém złego? widać ogień w zwierzęciu. —

NOWINY.

Z guwernantek, Warszawskiej szkoły, będą dobre matki, bo ich do tego usposobili: Marcin Zalewski, Milewski Karól, i X. Paszkowicz.

Lichwiarz z Elektoralnéj ulicy chciał się dla tego powiesić, że mu w tyle chałupa pękła.

Utrzymanie wojska Rossyiskiego i Żydowskiego najmniej kosztuje, i tak *np.* żołnierz rossyiski bierze dziennie pułkwarty żyta lub owsa; żołnierz żydowski główkę cebuli lub czosnku, i kawałek chleba. Gdyby tym dwom ludom na odwadze i oświeceniu nie zbywało, niezawodnie zawojowały by świat..... *oszczędnością.*

Rewizor miast, w Wdztwie Podlaskiem, chciał zrobić od razu majątek zakupił więc za tysiąc dukatów rajskich jabłek, w mniemaniu iż Żydzi muszą i powinni od niego kupować takowe. Żydzi wprawdyie lubią przysmaczki, ale z małym kosztem, nierozkupili jabłek—musiał więc P. Rewizor wraz z godną małżonką zieść ów rajski owoc. Wkrótce na dobitkę nieszczęścia, został uwolniony od obowiązków, tym tedy sposobem został bez chleba. Przy zmianie rządu, każdy kto był bez urzędu mienił się bydź prześladowanym od *Moskali*, wynagradzano więc *patryotów* i nasz *Sybaryta* został rządcą jednego z lazaretów.

Król JMć Pruski rozradował się, zasłyszawszy o zwycięztwach Polaków, zaraz wyprawił *Müflinga* z oświadczeniem do Rządu Polskiego, iż odstępuie Xięstwa Poznańskiego i Szlązka!...